CZĘŚĆ XXIII. № 33. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe-*Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{6}{18}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{17}$ *Maja*.

NOWINY DWORU.

Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Jmci Obu Sycylij xiążę *Butera* i takiż poseł i minister Króla Jmci Hollenderskiego baron Schimmelpenninck opuszczający czasowie stanowiska swoje i którzy już mieli zaszczyt otrzymać posłuchania pożegnalne u N. Cesarza, mieli też zaszczyt złożyć swoje pożegnania N. Cesarzowej Jmci na balu, który miał miejsce 28 Kwietnia u JJ. CC. WW. WW. XX. Następcy Cesarzewicza i Cesarzewiczowej.

30 Kwietnia P. Halkett, jeneral-major służby Hanowerskiej przysłany w missyi nadzwyczajnej miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu pożegnalném przez N. Pana a potém przez N. Panię.

1 Maja, Poseł nadzwyczajny i pełnomocny Królowej Jmci Wielkiej Brytannii, margrabia *Clanricarde*, opuszczający stanowisko swoje czasowie, równiez miał zaszczyt być przyjętym na prywatném posłuchaniu pożegnalném przez N. Cesarza a potém przez N. Cesarzowę.

Tegoż dnia margrabia Clanricarde miał również zaszczyt złożyć swoje pożegnania JJ. CC. WW. WW. XX. Cesarzewiczowi i Cesarzowiczowej.

— Przez Ukazy Cesarskie z d. 16 Kwietnia zostali podniesieni do rangi *Rzeczywistezo Radzcy Stanu*, Radzcy Stanu: Członek Akademii Nauk *Ostrogradzki*, Cywilny Gubernator Mohylewski *Engelhardt*, i Prezydent kommisyi budowniczej ministerstwa Spraw Wewnętrznych *Gomzin*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 22 Kwietnia, na czas urlopu Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jeneral-Gubernatora Jeneral-Porucznika *Bibikow*, który odjeżdża za granicę na własną prośbę, dla poratowania zdrowia, mianowani do sprawowania jego obowiązków: w wydziale wojskowym, Komendant Kijowa, Jenerał-Porucznik, *Pęcherzewski 1*, a w wydziale cywilnym Wojenny Gubernator miasta Żytomierza, i Wołyński cywilny Gubernator, jenerał-major *Łoszkarew*.

— Przez Ukazy Cesarskie 15 i 20 Kwietnia, podniesieni zostają do rang: Radzcy Tajnego, Rzecz. Radzcy Stanu: Członkowie Departamentu Udziałów: *Bantysz-Kamieński* i *Tolstoj*. — Rzeczywistego Radzcy Stanu: Starszy urzędnik II oddziału przybocznej Kancelaryi J. C. Mości *Riepiński*.

— Wielki Marszałek Dworu xiążę Mikołaj *Dołgorukow* otrzymał od N. Cesarza Jmci pozwolenie przyjęcia i noszenia orderu Ludwika wielkiego krzyża który mu został nadany przez J. K. W. Wielkiego Xięcia Hesse-Darmstadtskiego.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 16 Kwietnia liczący się w wojsku Pułkownik, Komendant twierdzy Anapy *von Brinck* mianowany Jenerał-majorem z zachowaniem dotychcz. obow. i pozostaniem w wojsku.

— Przez Ukazy Cesarskie, 15 i 16 Kwietnia, Naczelnik oddziału Gabinetu J. C. Mości Radzca Stanu *Pietuchow*, podniesiony zostaje do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu i mianowany Członkiem Gabinetu — Zostający przy J. C. W. W. X Następcy Cesarzewiczu Jeneral-adjutant *Kawelin* mianowany Senatorem i Członkiem Rady zakładów wojskowych wychowania—Sprawujący obowiązki Cywilnego Gubernatora Archangelskiego, R. R. St. *Stiepanow* zostaje zatwierdzony na tym urzędzie—Radzca Rządu Gubernijalnego Moskiewskiego, Radzca Dworu *Nikolew* mianowany Vicegubernatorem Petersburskim — Wikarym Eparchii Kijowskiej, biskupem Czehryńskim mianowany Starszy Kijowo-bratskiego szkolnego 2 klassy monasteru

Rektor Kijowskiej Duchownej Akademii, Archimandryta *Jeremjasz*.

— Na zdanie Komitetu Ministrów, w skutku przedstawienia Ministra Oświecenia, N. Cesarz Jmć 25 Marca, raczył zatwierdzić na urzędzie Kuratora Witebskiego Guberniјalnego Gymnazyum, na bieżące trzylecie, z liczby wybranych przez szlachtę kandydatów, obywatela *Doboszyńskiego*.

Ukaz Cesarski *do Rząd. Senatu z d. 12 Kwietnia.*

«Już w chwili odebrania wiadomości o wydaniu przez Rząd Chiński prawa zakazującego przywozu do tego Państwa opium, dla mocniejszego ustalenia dobrego porozumienia istnącego między Rossyą i Chińskiem Cesarstwem, na pożytek pogranicznych stosunków i zobopolnych korzyści, było z woli Naszej zalecono właściwym zwierzchnościom ażeby pilnie czuwały nad niewpuszczaniem opium w granice Chin; gdy zaś zakaz ten niebył dotąd podany do wiadomości powszechnej, przeto żądając iżby on był znanym całemu Państwu, dla należytego zachowania go przez wszystkich, rozkazujemy Rządzącemu Senatowi uczynić ku wykonaniu niniejszego należyte rozporządzenie.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 4 Maja. Krolnwa i Xiążę Albert wyjechali na czas niejaki do Windsor.

— Na posiedzeniu izby niższej 30 Maja Kanclerz Skarbu P. Baring złożył budżet na rok 1841. Z tego powodu opisał szczegółowie smutny stan finansów kraju i skończył na wniesieniu, iżby dozwolono było wypuścić bonów skarbowych na 11,000,000 funtów sterlingów, dla pokrycia bieżących wydatków. Wczora posiedzenia izb nie miały interesu. Lord Stanley odłożył znowu do dwóch tygodni swoj bill o wyborach w Irlandyi.

— Wnosząc z mów powiedzianych w izbie lordów należy się w niej spodziewać żywego oporu przeciw zamierzanemu przez lorda Johna Russel billowi o zmianie praw o cle od przywozowego zboża.

— Podług ostatnich nowin z New York nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych P. Tyler zatwierdził wszystkie mianowania, uczynione przez jego poprzednika.

Paryż, 3 Maja. Wczora odbył się z największą wspaniałością chrzest pierwszego wnuka Królewskiego, hrabi Paryża, w kościele Notre Dame. Po skończonym obrzędzie municypalność Paryska udała się do Tuileries i złożyła małemu xiążątku, przepyszny miecz, ofiarowany przez miasto Paryż. W całym tym dniu nie zaszedł żaden nieporządek.

— Dziś izba deputowanych rozpoczęła rozprawy o budżecie roku 1841.

— *Monitor* zaprzecza wieści, szerzonej przez niektóre dzienniki, jakoby jenerał Cabrera, z oddziałem hiszpanów, wszedł do Hiszpanii, równie jak i inny jenerał, Bru... Obaj są w przeznaczonych im na pobyt miastach.

— Uprzątnienie nieporozumień Francyi z Cesarzem Marokańskim, ma, podług *Journal des Débats*, wielkie znaczenie i wywrze najpomyślniejszy wpływ na interesa afrykańskich zawojowań. Cesarz zobowiązał się uważać każdego poddanego francuzkiego, nawet muzułmana lub żyda, jako francuza. Owoż gdy się zważy że Cesarz Marokański, od czasu zajęcia Algeru stał się niejako głową muslemizmu w Afryce, że nabożeństwo odbywa się w jego imieniu, że Abdel-Kader i inni wodze pokoleń nieprzyjaźnych Francyi uznają się za jego hołdowników, łatwo się da ocenić cała ważność tej zmiany i skutki jakie na przyszłość mieć będzie.

Ems. Królowa Jmć Grecyi jest tu spodziewana na zwykły czas używania wod tutejszych.

Rzym. Odebrano w Sekretaryacie Stanu ważne wiadomości z Lizbony. Interesa tego Królestwa ze Stolicą Apostolską układają się w sposób zupełnie zaspokajający; Rząd Portugalski przystaje na wszystkie warunki. Biskupi mianowani przez don Miguela pozostaną na swych posadach. Wszystkie urządzenia Papieża, tyczące się kościoła Portugalskiego zamienione są w prawa obowiązujące. Spodziewają się że na następnym Konsystorzu naznaczonym w Maju, Ojciec św. powita Kardynałów pocieszającą przemową.

Od granic Włoskich, 20 Kwietnia. Donoszą że Król Jmć Sardyński z J. K. W. Xięciem Sabaudyi opuścił Turyn 13 b. m. udając się przez Genuę na wyspę Sardyniją, dla obejrzenia osobiście stanu tego Kraju. Urlopy użyczone wojskowym w tym roku rozciągają się na 18,000 ludzi.

Nowy York. Zdanie sprawy złożone akcyonistom Banku Stanów Zjednoczonych przez komisarzy mianowanych do zbadania stanu tego zakładu sprawiło wielkie wrażenie. Pokazuje się że Bank ten był rządzony ze złą wiarą; dyrektorowie, szczególniej Prezydent, P. Biddle, przyswajali sobie summy bankowe. Wielu dyrektorów, równie jak kassyer, zostali złożeni z posad swoich, i nowy Prezydent ma być mianowany. Kapitał domniemany Banku będzie zmniejszony ze 35 na 14 miljonów dollarów i sam Bank przybiera inne nazwanie: będzie się odtąd mianował Bankiem Stanu Pensylwanii. P. Biddle, jak słychać, opuszcza Stany Zjednoczone. *(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)*

KRYTYKA.

Kilka słów o śmieszności w obrazach obyczajowych.

«I śmiech niekiedy może być nauką.»

Krasicki.

W przelotnym rozbiorze pism przedślubnych i przedsplinowych John'a of Dykalp, (*) P. K. Podwysocki uczy-

(*) Patrz N 20 Tygodnika t. r,

nił zarzut prawie ogólnie autorom obrazów obyczajowych, iż statecznie usiłują malować towarzystwo z jednej tylko strony, ze strony śmieszności. Mnie się zdaje że ta przygana do tych się tylko da sprawiedliwie zastosować którzy przesadzają śmieszność, przekrzywiają postacie, a przeto chybiają podobieństwa i zamiast obrazów malują karykatury. Z tego względu nie przeczę iż autor poczynający, jeżeli w przód nim się wziął do pisania nie wpatrywał się pilnie w oblicza swoich wzorów i w arcydzieła mistrzów swej sztuki, może wpaść w przesadę; lecz kto bacznem, przenikliwem okiem wglądał w różnobarwną tłuszczę którą zowiemy towarzystwem, a potém śmiałym pociągiem penzla wystawił najwybitniejszą jej cechę—śmieszność, taki może obrazić mimowolnie nie jedną miłość własną, ale nie unudzi; może wywołać marszczki na czoło ale nie pobudzi szczęki do ziewania. Większe jest niebespieczeństwo nudzenia malując nieśmieszną stronę naszego towarzystwa. Winaż wreszcie autorów, że w obyczajach śmieszność jest cechą najwyrazistszą, że ludzie wolni od tej przywary są tylko wyjątkami? Jakże — by też inaczej być mogło, gdy, jak wiemy, śmieszność moralna rodzi się z koślawości umysłu, jak fizyczna z koślawości ciała. A ileż to można naliczyć dziwnych przywar i nałogów rozumu ze wszystkiemi ich odcieniami! — Nie mówię tu o głupstwie, bo to jest moralnem kalectwem, godném politowania nie śmiechu, chociaż wielu nazywają głupstwem wypadki, bądź krzywego rozsądku, bądź karłowatego rozumu, i t. d. których szczególne charaktery tak doskonale skreślił głębokomyślny M. Wiszniewski. Massa ludności każdego kraju składa się tedy: 1) z indiwiduów obdarzonych rozumem zdrowym, 2) z chorujących na głowę, i nakoniec z czysto-głupich. Pierwszych i ostatnich klassa nieliczna; średni składają potężną większość i potężnie też wpływają na obyczaje. Ich zatem kształty i barwy przemagają w gruppach obrazu, a że są śmieszne, przeto i malarze obyczajów, chcąc w utworach swoich wiernie wystawić naturę, zmuszeni są nadawać im dużo kolorytu śmieszności, a z tąd zdawać się może jakby onéj massy społecznej jedną tylko stronę, stronę śmieszności malowali.

Mojem zdaniem rzecz jest na tém, ażeby wystawienie śmieszności było artystyczne i do rodzaju pisma należycie zastosowane.—Dość jest wspomnieć wielkich w tej gałęzi literatury mistrzów, jak Molière, Lesage, Beaumarchais, Cervantes, Fielding, Krasicki, ażeby dowieść jak ważne rezultata otrzymać można z obrabiania tego elementu, jak broń śmieszności dzielnie posługuje do pokonania zastarzałych przesądów, krzywych wyobrażeń i ważniejszych nawet przywar natury ludzkiej. — Dziwactwa serca człowieczego miały takoż i mają wielkich swoich malarzy, i pod względem sztuki, mogą się równać z sobą tych i tamtych obrazy; ale co do pożytku moralnego dla ogółu śmiem utrzymywać że więcej go zawsze sprawią pisma zaprawione śmiesznością, aniżeli odznaczające się głębszą dramatycznością, Może kiedyś będzie to inaczej, ale w dzisiejszym stopniu cywilizacyi mass, aby poprawić człowieka, radzę go wprzódy rozśmieszyć. Wesołe usposobienie umysłu uczyni go przystępniejszym prawdzie. Niezobaczy może od razu w swojem oku tramu, ale na odwrót ewangelicznej paraboli, poczuje w niem źdźbło, przenosząc tram do cudzego oka. Dość i tego na początek. Kto się wstydzić zaczął, już jest na drodze poprawy, bo wyszedł z zaślepienia. Utrzymuję dalej że pisma żartobliwe mierne, przesadzone nawet, (byle tylko obyczajne, nie w duchu sprośnych utworów P. P. Pigault-Lebrun, Paul de Kock i t. p.) mogą mieć jeszcze pewną swoję wartość, kiedy, przeciwnie, mgliste analizy serca, blade romanse uczuciowe, krzywe psychologiczne traktaty, nietrafne wizerunki historyczne i t. d. nie tylko że nudzą, ale i szkodliwie działają na massy, dając im fałszywe o tych rzeczach wyobrażenie. . . . Lecz wróćmy do uwag P. Podwysockiego, który zarzuca także Autorom komicznym iż odkrywają tylko róg obrazu, jedną klassę, a o reszcie zupełnie milczą. Mnie się zdaje że ta klassa środkująca między tak nazwanym światem *wielkim* (czy też *modnym*) a pospolitym gminem, jest, naprzód, względnie, bardzo liczna; że, powtóre, nosi na sobie wybitniejsze cechy śmieszności; że jest, nakoniec, mniej zepsuta niż pierwsza, mniej, bez porównania, ciemna niż ostatnia. O niej więc i dla niej, najwięcej pisać wypada.—Wreszcie, miastowi szczęśliwcy chcąc się uśmiać do syta, mają pod ręką teatra, mają na zawołanie dowcipnych biesiadników, my zaś wieśniacy, gniazdosze, czując równie potrzebę rozfałdowania czasem śledziony, potrzebę śmiechu, tego potężnego działacza w processie dwoistego człowieczego życia, uciekamy się do dowcipnej, żartobliwej xiążki. Im więcej pociesznych w niej napotykaliśmy figur, tém więcej podobał się nam Autor, tém chętniej kupujemy jego bzieła (bo nie zawsze udaje się pożyczać; świat się psuje, ludzie stają się coraz mniej uczynnemi, xiążek już nawet pożyczać nie chcą) Gdy się więc mu zamarzy, tu i ówdzie, wścibić jakiś morał, jakąś nauczkę, (choćby explicite) niegniewamy się za to i w dobrą godzinę przeczytawszy korzystamy z niej nawet. A żartobliwych pisarzy oryginalnych u nas tak szczupło że zdawałoby się iż zarzut P. Podwysockiego najmniej do nich zmierza.

Z wyłuszczonych więc tu, źle lub dobrze, powodów, proszę w imieniu mnogich moich współbraci domatorów, a proszę najusilniej wszystkich P. P. Autorów komicznych, humorystycznych, fantastycznych, wszystkich malarzy obrazów, szkiców i t. d. obyczajowych, aby nam dostarczali co najwięcej tych czarodziejskich zwierciadeł, w których człek nieraz mniema widzieć fizyognomją sąsiada i śmieje się zapoznając iż to jego własna — Proszę, w szczególności P. John'a of Dycalp, aby raczył poszukać w swojej przedspinowej tece, azali się tam nieznajdzie z czego zrobić nowe *imbroglio*. Uchowaj nas Boże, gdyby dzisiaj, z łaski splinu, stać się miał systematyczniejszym. Jego nieład tyle ma wdzięku, że radzi będziemy widzieć go zawsze w tej świeżej porankowej odzieży — Proszę nakoniec P. Podwyso-

ckiego aby nie brał za złe tych uwag, rzuconych tu nie w celu jakiéj polemicznéj zaczepki, ale raczéj w obronie *poczynających* Autorów. Dowiedziałem się bowiem iż jeden z moich znajomych, gotując się do wydania krotochwilnych obrazków, zachwiał się, przeczytawszy recenzyą pism John'a of Dycalp; chciałem go więc popchnąć i napisałem ten artykuł, na rysk że go ktoś, może, nazwie zlepkiem paradoxów. *K. B...cki.*

Dogdy,
dnia 14 Kwietnia 1841.

ROZMAITOŚCI.

Karol *Lipiński* urządził w Dreznie *Akademiją kwartetów*, które dawane są w hotelu polskim, i zjednały powszechną wziętość.

— Najmłodsza Córka zmarłego Xięcia *Canino* (Lucjana *Bonaparte*) wstąpiła w Rzymie do zakonu.

— W Wilnie z wielkim entuzyazmem przyjęto melodrama z Pisma S. przez PP. *Merville* i *Mallian* napisane, z muzyką Wiktora *Każyńskiego* pod tytułem: *Żyd wieczny-tułacz.* Nigdy teatr Wileński nie mieścił w sobie tyle publiczności, ile na każdém przedstawieniu tego melodramatu, który chociaż dość słaby co do treści lecz podniesiony charakterystyczną muzyką znanego kompozytora *Każyńskiego*, nic do życzenia nie zastawił.

— Według doniesienia gazety angielskiéj Times, niejaki P. *Curtis*, który niedawno zwiedzał szpitale w Wiedniu, Berlinie, Dreznie i Pradze, wynalazł sposób leczenia oczu zezowatych bez żadnéj operacyi.—Optyk *Geiger* w Sztutgardzie wynalazł nowy sposób portretowania zapomocą *daguerotypów.*

— Prócz zwyczajnego *Wista*, na wieczorach salonowych w Londynie, zaczęto teraz grywać w starego naszego znajomego *Cwika.*

— W Warszawie sławny jest skrzypek P. *Serwaczyński*, który i za granicą Polski sławę pozyskał: możnaby mu życzyć iżby Petersburg zwiedził.

— 8go Marca umarł w Dreznie sławny poeta niemiecki August *Tiedge*, w wieku lat 88.

— Do liczby oryginalnych wiech (szyld) w Warszawie, handlów policzyć należy w Marcu b. r. wywieszony znak na ulicy Mostowéj przed handlem pana N. *Winawera*, znanego tam jako dostarczyciela sławnego *starego miodu*. Znak ten z napisem *Główny handel starych miodów* wyobraża *Kopernika*, a pod spodem wiersz:

Naucza nas Kopernika praca,
Iż się swym biegiem ziemia obraca;
Że zaś ten system jest prawda szczera,
Dowodzi stary miód Winawera.

— W Warszawie mieszka optyk praktyczny Mateusz Otto *Bachman*, który pomiędzy wielu doskonałemi optycznemi narzędziami robi *okulary* mające własność taką, iż nie tylko pozbawiają bolu oczu lecz i wzrok krótki poprawiają. Dowodem tego są liczne podziękowania w gazetach Warszawskich temu optykowi oswiadczane. — Zamierzono ustanowić kommunikacyą regularną *statków parowych* między Warszawą i Gdańskiem, tak dla przewożenia towarów jako i podróżnych.

NOWINY XIĘGARSKIE.

— W Warszawie wyszły z druku niektore *Poezyje Antoniego Czajkowskiego*, wydanie Władysława *Bentkowskiego* dosyć piękne, dobór zawartych poezyj zadowoli czytelników. Sprzedają się u A. E. Glüksberga po zł. 6 gr. 20.

— *Dwie epoki mego życia* przez *młodą Polkę.* 8 Krakow 1841. zł. 4 gr. 15.

— Dziennik muzyczny *Flora*, który już 3ci kwartał swego życia w Warszawie liczy, znalazł jak najlepsze powodzenie i w tym miesiącu opuścił prassę № 27 zawierający Romans *Krzyżak* z muzyką *Donizettego.* Pragnąc uczynić ten Dziennik przyjemniejszym i użyteczniejszym, Wydawcy postanowili z początkiem kwartału 4go, to jest: z dniem 1 Kwietnia wydawać pismo dodatkowe pod nazwą *Zefir.* Wychodzić ono będzie podobnie jak *Flora*, d. 1go 10go i 20go każdego miesiąca, składając się z arkusza w dużym formacie, na papierze welinowym i mieszcząc najnowsze powieści, artykuły tyczące się muzyki, teatrów i w ogóle sztuk pięknych; najnowsze mody, tudzież ulotne poezje. Cena prenumeraty obu dzienników kwartalnie w Warsz. zł. 10; na prowincyi zł. 12; pojedyńczo zaś prenumerata *Flory* jak dawniej w Warszawie zł. 6 gr. 20; na Prowincyi zł. 8—*Zefiru* w Warsz. zł. 6; na prowincyi zł. 7 gr. 15. Prenumerować można w Warsz. we wszystkich składach nót Xięgarniach i u Wydawcy pod № 1103 lit. B. przy ulicy Twardéj. Na prowincyi i w Cesarstwie w Xięgarniach i na stacjach pocztowych.—Już wyszedł i № 28 *Flory* i zawiera śpiew *F. Schuberta* Gwiazda miłości, tudzież № 1szy *Zefiru* zawierający *Tom-Trick* powieść—5 franków powieść—Teatry paryzskie—poezje i Rozmaitości.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Мая 5-го 1841. *Н. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.